

# TRAFIONY ZUTOPIONY

## Focal UTOPIA 2022

Ile? W ten sposób można zacząć test każdego bardzo drogiego urządzenia AUDIO, mając na myśli cenę, ale nic w tym oryginalnego, a tym razem zdziwiło mnie co innego: czas, jaki minął od pierwszej edycji *Utopii*. Sześć lat. Ile? To też banał: Jak ten czas szybko leci. Ale Focal go nie zmarnował.



Od czasu pokazania pierwszych *Utopii*, które określiły referencyjny punkt odniesienia, Focal wprowadził wiele wysokiej klasy konstrukcji, tańszych od *Utopii*, ale niemal tak samo luksusowych i zaawansowanych. Niektóre z nich mogły już deptać *Utopii* po piętach, która wymagała odświeżenia. Wraz z tym rośnie również cena, bo taka już niestety praktyka nie tylko w branży audio, ale też w innych, a jeszcze szerzej ujmując problem – po prostu konieczność wynikająca z inflacji. Producenci unikają podnoszenia cen w trakcie życia produktu, a kiedy biznesowa kalkulacja już nie wytrzymuje... wtedy pojawia się następca. W tym przypadku jego nazwa nie została zmieniona ani nawet rozwinięta oficjalnie o indeks wskazujący na nowość, dopisek 2022 jest nieformalny i tymczasowy. *Utopia* ma być *Utopią*, nawet gdy jest zmieniającą się rzeczywistością.

Cena 24 000 zł za parę słuchawek dla większości będzie „kosmosem”, przeciętny obywatel nie wydaje nawet połowy takiej kwoty na cały system audio, ale my aż tak zszokowani nie jesteśmy. Wcale nie dlatego, że takie sumy mamy na bieżące wydatki. High-end przyzwyczyił nas do jeszcze większych wybryków, co prawda rzeczą bardziej naturalną wydaje się wysoka cena zespołów głośnikowych, ale dzisiaj już nikt sobie nie żałuje – również producenci akcesoriów, a słuchawek za kilkadziesiąt tysięcy znajdzie się spory wybór.

Pierwsze *Utopie* nawet bardziej zaskakiwały wysoką ceną, bo było to mocne wejście nowego gracza do słuchawkowego high-endu. Teraz Focal umacnia tę pozycję.



**Zmiany są zarówno kosmetyczne, w estetyce, jak też w głębszych detalach konstrukcji, co z kolei ma zapewnić lepsze brzmienie, ale zasadnicze cechy nie uległy zmianie.**

To duże słuchawki wokółuszne, otwarte, z kablem, a ich cechą wyróżniającą, zarówno w ofercie Focala jak też innych producentów, są membrany berylowe. *Utopia* wieńczy gamę sześciami modeli. Mimo że najtańszy z nich – *Celleste* – kosztuje sześć razy mniej, to nawet on prezentuje się wyśmienicie. Wszystkie mają podobną wielkość i kształty, ze specyficzną dla Focala formą muszli, podążającą z za osią przetwornika, która nie jest prostopadła do powierzchni poduszek (i ucha), ale skręcona tak, że biegnie lekko od przodu do tyłu – co w pewnym stopniu symuluje kierunek, z jakiego dobiega do nas dźwięk z pary kolumn. Część modeli jest otwarta, część zamknięta i te drugie producent rekomenduje do sprzętu mobilnego, jednak do niedawna żadne nie były bezprzewodowe. W poprzednim numerze przedstawiliśmy trzy wysokiej klasy modele bezprzewodowe za ok. 5000 zł, z których dwa są nowymi, flagowymi pozycjami w ofertach ich producentów. Są więc tacy, którzy z transmisji bezprzewodowej i związanych z nią dodatkowych funkcji robią już wielką fetę i takim sposobem przekonują klientów do sporych wydatków. Można już połączyć transmisję BT, zwłaszcza przy najlepszym kodowaniu, z dobrym dźwiękiem, a kto słyszy różnicę... może podłączyć takie słuchawki kablem, analogowym lub cyfrowym – na to też, przynajmniej niektóre, pozwalają.



Dopasowanie do wielkości głowy opiera się na konwencjonalnej metodzie rozsuwanego pałąka.



rencyjną pozycję. To jednak zasługa tańszych modeli (a raczej ich projektantów i producenta), którzy nie pożałowali i tam doskonałych materiałów, nie bojąc się „zbliżania” jakości produktów znacznie różniących się cenami.

Zresztą w niższych (relatywnie) zakresach cenowych konkurencja jest większa i tam nie należy żałować wysiłków, jeżeli tylko mieszczą się w budżecie, a słuchawki na poziomie *Utopii*... Tutaj trzeba mieć jeden „ostateczny argument”, a chętni się znajdują. Tym argumentem jest więc berylowa membrana. To wciąż bardzo kosztowna technologia o doskonałych właściwościach akustycznych.

**Focal stosuje beryl w wielu zespołach głośnikowych, nie tylko w referencyjnej serii *Utopia* (kilka modeli), również w niższej *Sopra*, jednak w słuchawkach beryl jest przywilejem tylko jednej jedynej *Utopii*.**

Co prawda byłoby bardzo inspirujące, gdyby producent zadeklarował teraz zdolność do dalszego doskonalenia samej berylowej membrany, ale tymczasem zostawił ją w spokoju, a dowiadujemy się o zmianie uzwojenia cewki – z czysto aluminiowego na miedziano-aluminiowy; co to dokładnie znaczy, krótki tekst producenta nie objaśnia, ale prawdopodobnie chodzi o CCA (Cooper Clad Aluminium), czyli cewkę aluminiową w powłoce miedzianej, dzięki której zachowuje ona niską masę (co zawdzięcza aluminium) i ma lepsze parametry elektryczne (niższy opór miedzi).

Nie jest to jakieś technologiczne osiągnięcie, po prostu mała modyfikacja... która jednak może mieć wyraźne skutki brzmieniowe.

Ale Focal znajduje się w innym miejscu. Na rynek słuchawek wszedł jako jedna z pierwszych firm głośnikowych, wcześniej rozpoznając jego gwałtownie rosnące znaczenie i możliwości, jakie daje nie tylko wcześniej działającym na nim, kilku specjalistycznym firmom. Na pierwszym etapie zaproponował słuchawki ze średniej półki, potem dodał do nich transmisję BT... i wtedy zmienił kurs. Dzisiaj nie jest po prostu jednym z bardzo wielu producentów słuchawek w szerokim zakresie cenowym, ale wybitnym ekspertem od słuchawek najwyższej klasy, a dokładniej – najlepiej brzmiących, dlatego bezkompromisowo (dla dźwięku) wokółusznych i okablowanych. Jedyny gest jaki robi w stronę „mobilnych”, to właśnie konstrukcja zamknięta niektórych modeli, chociaż ma to związek również z potrzebami „domowymi” niektórych audiofilów, bo nie wyobrażam sobie, aby ktoś wybierał się dalej niż do drugiego pokoju ze *Stelliami*, kosztującymi 14 000 zł. Jednak fakt, że najlepsze *Utopie* były i są otwarte, świadczy o uznaniu tej techniki za ostatecznie najlepszą dla dźwięku.

Focal ograniczył więc ofertę do modeli luksusowych, do użytku domowego (co nie znaczy, że nie można ich podłączać do urządzeń mobilnych – a to zmienia definicję mobilności) i w tej specjalizacji osiągnął mistrzostwo.

Ale uwaga, uwaga: w czasie ostatniej redakcji tego tekstu, tuż przed wysłaniem do druku, dowiedzieliśmy się o absolutnej nowości – modelu *Bathys*, z ANC i transmisją bezprzewodową, który ma kosztować ok. 4000 zł.

*Utopia* nie wyróżnia się więc wizualnie aż tak bardzo wśród słuchawek Focala, aby na oko rozpoznać jej refe-

Membrany mają profil „M”, stosowany przez Focala nie tylko z berylem, ale też w pozostałych słuchawkach, z membranami aluminiowo-magnezowymi, jednak ze względu na delikatność berylu, ukształtowanie z niego membrany innej niż kopułkowa, z okrężnym załamaniem, może być trudne i dające w produkcji duży procent „odrzutów”, co oczywiście podnosi ogólne koszty... Ale to tylko domysły. Membrana o takim profilu, bez względu na materiał zapewnia większą powierzchnię i sztywność, co procentuje w całym pasmie akustycznym. W rzeczywistości jest to „odwrócone” M, z wypukłą centralną, kopułkową częścią, a więc bardziej przypomina „W”... jednak symbol W został użyty dawniej do oznaczenia zupełnie innej sprawy (materiału membran) i pewnie dlatego nie mógł być powtórzony. Zewnątrz, stożkowa część membrany (całkowita średnica 40 mm) jest zawieszona na elastycznym półprścieniu, podobnie jak w głośnikach.

Zmiany zewnętrzne łatwo ustalić. Przede wszystkim zmieniono „grill” z tyłu muszli: zamiast drucianej plecionki pojawia się powierzchnia gładka, perforowana dość dużymi otworami w kształcie plastra miodu. Wygląda to nowocześnie i spójnie z innymi modelami, a producent stwierdza, że zapewnia swobodniejszą wentylację od tylnej strony membrany. Takie otwory nie zabezpiecząby jednak dostatecznie przed dostaniem się do wnętrza brudu, a nawet drobiazgów o średnicy kilku milimetrów, więc za perforacją jest jednak kolejna przeszkoda – drobna metalowa siateczka, a za nią jeszcze... cieniutka tkanina. Natomiast od strony ucha, za „plastrem miodu” (którego profil podąża za profilem membrany) znajduje się już tylko tkanina i berylowe skarby można łatwo zobaczyć. Słuchawki są otwarte nie tylko do tyłu, ale „na wylot”, dookoła mocowania przetwornika jest szereg dużych „okien” pozwalających na swobodny przepływ powietrza pomiędzy uchem a przestrzenią za przetwornikiem, otwartą do tyłu.



Dłuższy, domowy, 3-metrowy kabel ma wtyk zbalansowany, tutaj żadnej przejściówki nie dodamy.

Poduszki wykonane są w większości z perforowanej skóry owczej, wypełnionej pianką z pamięcią kształtu; głębiej, tuż przy łączeniu, skóra zastąpiona jest tkaniną. Gruby pasek na pałąku jest w całości skórzany. System regulacji jest znany i niezmienny w słuchawkach Focala – całkiem prosty, solidny i absolutnie wystarczający. Szyny z jednej strony wysuwają się z pałąka, czym dopasowujemy słuchawki do wielkości głowy (zakres regulacji wydaje się wystarczający, zmieści się każda), a z drugiej – rozchodzą się w widelce, zakończone zupełnie normalnymi zawiasami, na których muszle „kiwają się” w zakresie potrzebnym (ale nie większym), aby dopasować się do głowy. Wreszcie mały luz szyn w pałąku zapewnia optymalną ruchomość w ostatniej płaszczyźnie. Minimum komplikacji, maksimum efektu, ale wymaga to dopracowanego ergonomicznie projektu, starannego wykonania i dobrych materiałów. „Szynowidelve” wykonane są z recyklingowanego włókna węglowego, podobno kutego (forged), a kucie zapewnia wysoką wytrzymałość mechaniczną; powierzchnia jest jednak idealnie gładka, chociaż widać na niej „zacieki” kojarzące się bardziej z odlewaniem niejednorodnego materiału. Ale nie skończyłem wydziału PW MT, więc wystarczy. Główna część muszli jest wykonana z tworzywa (metalowa znacznie zwiększyłaby masę), ale stelaż z tyłu (na którym opiera się element perforowany) jest aluminiowy, podobnie jak przynajmniej część pałąka („wejścia” dla szyn). Dominuje kolor czarny, co prawda o różnych odcieniach, ale bez kombinowania z szarościami, za to z kilkoma elementami srebrnymi i czerwoną poświatą w centralnej części muszli, uzyskaną lakierowaniem na czerwono samych krawędzi perforacji.

**Utopie prezentują się elegancko a zarazem bardzo solidnie, nie nazbyt figlarnie; biorąc je do ręki nie bałem się, że coś uszkodzę, zarysuję, że nie będą już jak nowe.**



Krótki (1,5 m) kabel zakończony jest wtykiem 3,5 mm, ale można dokręcić przejściówkę na 6,3 mm.



Czarna skrzynka nie krzyczy do nas, że jej zawartością są słuchawki za 24 000 zł...



...podobnie jak twarda torebka, niepozorna i praktyczna. I bardzo dobrze – po co od razu wszyscy mają wiedzieć...

To dodatkowy komfort, również właściciel nie będzie czuł presji, lecz korzystał z *Utopii* do woli i w sposób najbardziej zgodny z ich przeznaczeniem. Słuchawki, nawet *Utopie*, są do słuchania, a nie do adorowania, głaskania i chowania w sejfie.

W dużym, sztywnym, nobliwym, a zarazem skromnym czarnym pudle znajduje się neseserek, który ułatwia zabranie słuchawek w podróż (mimo że nie składają się tak jak rasowe mobilne); logicznie w tym samym neseserku jest miejsce na krótszy z dwóch kabli (1,5 m), zakończony wtykiem 3,5 mm, a więc odpowiedni do podłączenia urządzeń mobilnych. Natomiast w płaskim, „domowym” pudełku znajdziemy kabel 3-metrowy, zakończony symetrycznym Neutrikiem, a także przejściówkę z 3,5 mm na 6,3 mm. Obydwa kable wpinamy do słuchawek (niezależnie do każdej muszli) wtykiem standardu Lemo – łatwo i pewnie.

Jedynie ale, jakie można mieć do takiego wyposażenia, to brak długiego kabla z zakończeniem 6,3 mm, *Utopie* niemal zobowiązują do podłączenia ich w domu do wyjścia zbalansowanego, inaczej musimy siedzieć na krótkiej smyczy 1,5 m.

Focal wielokrotnie podkreśla (na słuchawkach, na pudle, na ulotkach, na stronie www), że *Utopie* produkowane są we Francji.

## ODSŁUCH

Odsłuch słuchawkowy zawsze będzie inny niż głośnikowy. Teoretycznie nieprawidłowy w odtworzeniu perspektywy przestrzennej, o ile nagranie nie zostało wykonane w specjalnej technice „sztucznej głowy”. Trudny do opanowania pod względem charakterystyki tonalnej, bowiem słyszenie z tak niewielkiej odległości zmienia się, i to indywidualnie dla każdego z nas, więc trudno przygotować słuchawki grające neutralnie dla wszystkich. Dodatkowo fatygują mniejszym lub większym uciskiem, a kabel, wciąż potrzebny, aby nie uronić niczego z najwyższej jakości, dodatkowo krępuje ruchy. Dźwięk z kolumn jest o wiele bardziej naturalny, a odsłuch komfortowy. O ile nie zachodzą inne okoliczności, które to uniemożliwiają... Jednak użytkownicy słuchawek to nie tylko nieszczęśliwcy, którzy z różnych powodów nie mogą słuchać „normalnie” – czyli kolumn. Są wśród nich również zdeklarowani miłośnicy takiego sposobu kontaktu z dźwiękiem i muzyką. Ja nie należę ani do jednej, ani do drugiej grupy, ze słuchawkami mam do czynienia tylko na „płaszczynie zawodowej” i wydaje mi się, że to wystarczy, aby testować i oceniać nawet tak drogie modele. Ten wstęp jest naprawdę ważny i nie napisałbym go, gdyby nowe *Utopie* mnie nie zaskoczyły... bo zachwyciły. Spodziewałem się wrażeń podobnych do tych, których już doświadczyłem, testując pierwszą wersję, a także parę innych słuchawek z najwyższej półki. Do tej pory było to rozpoznawanie ich przewag nad konstrukcjami słabszymi, uznanie dla redukcji problemów, zrozumienie, że taki dźwięk może innych uszczęśliwić... ale nie mnie. Owszem, było kilka przypadków słuchawek, i to na niższych półkach, które „mógłbym” mieć, od czasu do czasu posłuchać... ale nie wiązać się z nimi i zastępować odsłuch głośnikowy. Teraz też aż do takiej deklaracji się nie posunę, nie chciałbym *Utopii* nawet dostać w prezencie w ramach diabelskiego paktu, że nigdy już nie będę słuchał kolumn. Ale wyobrażam sobie bez żadnego zdziwienia, że wielu by na to przystało. Ja osobiście poszedłbym na to, żeby przez jakiś czas dzielić go po połowie – na kolumny i słuchawki.



W nowej wersji zmieniono grill z tyłu muszli; teraz ma perforacje „plastra miodu”, ale głębiej jest też gęsta, druciana siateczka.

Gdybym miał *Utopie*, na pewno spędzałbym w nich wiele godzin tygodniowo. Nie kupię ich z przyczyn oczywistych. Ale zadzwoniłem do dystrybutora i powiedziałem: mam dobre i złe wieści. Dobre takie, że grają świetnie. Złe takie, że są zniszczone, albo gdzieś zginęły, albo ktoś je ukradł, wybieraj, w każdym razie nie dostaniesz ich z powrotem, więc pogadajmy, jak to załatwić. Tak pół żartem, pół serio.

Gdzieś już przeczytałem, że producent obiecuje większe wyrefinowanie nowej wersji. Znając jej brzmienie stwierdzam, że taka zapowiedź niczego nie wyjaśnia, a nawet może prowadzić do nieporozumienia, bo mija się z sednem sprawy. Znalazłem więc opis przygotowany przez polskiego dystrybutora i cytuję najważniejszy fragment:

**„By słuchanie muzyki budziło jeszcze więcej emocji”. I właśnie o to tutaj chodzi.**

To tylko podsumowanie bardziej konkretnych i elementarnych cech. Uspokajam też, że emocje nie zastępują tutaj obiektywnych zalet, dynamiki, dokładności, neutralności, nie jest to przykrywka dla podbarwień, przerysowań, natarczywości.



Przez osłonę można dość wyraźnie zobaczyć berylową membranę, której *Utopia* zawdzięcza dużą część swojej jakości i... ceny.

Ale emocje są, jako ostateczny owoc wielu właściwości. I braku jakichkolwiek problemów. Nie mam pod ręką wcześniejszej wersji do bezpośredniego porównania, ale w pamięci nie pozostało mi wrażenie brzmienia aż tak sensacyjnego. Przeczytałem więc ówczesny test i w zasadzie mogę się zgodzić ze wszystkim, co wówczas napisałem (AUDIO 10/2016), ale teraz mogę dodać do tego więcej entuzjazmu. Zaryzykuję jednak pytanie: Czy możliwe jest, że obydwie wersje grają... tak samo? Pamięć jest zawodna, a teraz odzywają się emocje wynikające nie tylko z tak czy inaczej rewelacyjnego brzmienia nowych *Utopii*, lecz z założenia, że muszą być lepsze? Teoretycznie tak, jednak to bardzo mało prawdopodobne (żeby producent zaryzykował konsekwencje takiej sytuacji... ktoś jednak wkrótce porówna obydwie wersje i wszystko będzie słyszał jak na dłoni). „Wydaje mi się”, że wiem, czym się różnią, graniczy z pewnością.

Są delikatniejsze na przełomie średnich i wysokich częstotliwości, nie przejawiają najmniejszej metalicznej natarczywości nawet przy ostrych gitarach i dęciakach, a przy tym zyskują na żywości i rozdzielczości.

Są jednocześnie cieplejsze i bardziej przejrzyste, spektakularne i zwyczajnie przyjemne.

Teraz nie musiałem czekać, aż *Utopie* mnie do siebie ostatecznie przekonają, „pracą organiczną”, kolejnymi nagraniami, udowadniając wszechstronność, dokładność, kontrolę, neutralność, przewagę nad innymi modelami. To naturalność docierająca natychmiast. To w skali słuchawkowej dźwięk ostatecznie nasycony i zdefiniowany, zespolony i dopieszczony. Można to zjawisko rozkładać na czynniki pierwsze a na końcu stwierdzić, że końcowy efekt to coś więcej niż ich suma... Ale może to tylko suma? Bo wszystko jest na tak wysokim poziomie, że czego można chcieć więcej?

### **Brzmienie jest kapitalnie gęste, mięsiste, soczyste, wręcz tłuste i ociekające... prawdziwością; dźwięków mocnych i delikatnych, ataku i wybrzmień.**

Mocne, bezpośrednie, a jednocześnie subtelne i niuansujące. Okazuje się, że w każdej muzyce, w każdym nagraniu, a nawet w każdym instrumencie i w każdym głosie są zarówno składniki cięższe, jak też lekkie i zwiewne. To jest prawdziwa dynamika. Dźwięki wcześniej znane jako słaabiotki nabierają ciała, a grubsze – oddechu. Całość wypełnia się i otwiera. Fantastyczna plastyczność i dźwięczność rozpościera się w całym pasmie. Słuchawki, nawet najlepsze, często cierpią na syndrom „wydelikacenia”, szczupłości wokali, które podkreśla cykanie jednobarwnych sybilantów; ewentualne wzmacnianie niskich częstotliwości temu nie pomaga, średnica pozostaje słaba, a całość skacze na basowej sprężynce albo zatyka uszy. Czasami udaje się nadać brzmieniu więcej powagi, ale wtedy robi się ciemno i smutno. Zespoły głośnikowe, nawet tanie, zapewniają znacznie większą swobodę i rozwinięcie dźwięku w różnych wymiarach. I potrafi to właśnie *Utopia*.

Jest stworzona dla zwykłej, a raczej niezwykłej frajdy, a czy doskonała również do monitorowania?

Profesjoniści nie potrzebują do pracy takich cudów. Obawiam się, że gdyby sprawdzali efekty swojej pracy za pomocą *Utopii*, byliby pochopnie zadowoleni; to kolejna ich zaleta - praktycznie wszystko brzmi na nich bardzo dobrze, jeżeli nie fantastycznie. Wysokie tony są zróżnicowane i gładkie, błyszczące i sypkie, nic z nich nie wystaje ani nie skupia się jednostajnie; średnica poważna i radosna, genialnie zrównoważona tonalnie, oddawała wokale idealnie. Wobec takich walorów, nie wypada stwierdzić, że w tym wszystkim najważniejszy jest bas, ale rzeczywistość jest niesamowita i na pewno jego wsparcie znaczy bardzo wiele dla całości. Niski, rozłożysty, gęsty i puszysty, a przy tym czysty, suchy, dokładny i rytmiczny. Zdeterminowany i precyzyjny, pełen substancji i szczegółów artykulacji. I przy takiej obfitości, średnicy nie zaciemnia, nie obciąża, lecz wzmacnia. Wszystko łączy się ze sobą płynnie, a zarazem nie mąci, słyhać najbardziej złożone struktury i faktury – i nic nie męczy analitycznością. Przestrzeń też nie jest problemem, chociaż nie zaraportuję jakichś nadzwyczajnych zjawisk w tej dziedzinie, to nie odczułem męczącego wchodzenia dźwięków w środek głowy.

Cena za tę przyjemność jest słona, można się na to zżymać i podejrzewać, że producent razem z dystrybutorem przycinają tutaj bardzo dużą marżę, nakładając swoisty podatek od luksusu, ale to niejedyny taki przypadek, a tym bardziej nie najbardziej ekstremalny. Będę brutalny – kogo nie stać na takie słuchawki, niech o nich zapomni, zamiast się indyczyć; a kogo stać, kto myślał wcześniej o takim zakupie albo pomyślał teraz... niech kupuje, według mnie nie ma lepszych. Różne jeszcze droższe, a czasami nawet tańsze elektrostaty i planary też grają świetnie, nawet bardziej detalicznie, strzelając fajerwerkami albo zachwycając akrobatyką, cyzelując i pieszcząc uszy.

**Utopie grają najbardziej kompletnie, swoje wybitne walory w różnych dziedzinach łączą w jeszcze bardziej uniikalną w słuchawkach, muzyczną moc.**

Dostałem do testu nowiutkie, niewygrzane słuchawki i bez ceregieli, mimo ostrzeżeń producenta o konieczności „wygrzania”, zacząłem ich na poważnie słyhać, bo test ten był przygotowany rzutem na taśmę, a wysłanie materiału do druku wstrzymane właśnie z tego powodu. Ale od samego początku grały pięknie, a potem jeszcze lepiej.

Komfort oceniam na dobry/bardzo dobry. To słuchawki ciężkie (prawie pół kg), co wcale automatycznie nie oznacza, że muszą leżeć bardzo stabilnie; aby tak było, musiałyby wywierać większy nacisk z boku, a tego też byśmy nie chcieli... więc wypracowano dobry kompromis; nie latają, odrobinę przesuną się tylko przy gwałtownych ruchach, nie uciskają, ale poduszki czuć i w pierwszej chwili można się obawiać, że na dłuższą metę będzie to facygujące. Jednak nie jest, materiały są bardzo przyjemne w dotyku, otwarta konstrukcja pozwala „oddychać”, można spędzić w nich dużo czasu bez narastającego zmęczenia. Przede wszystkim dlatego, że grają bajecznie.

## **FOCAL UTOPIA**

### **CENA**

24 000 zł  
www.fnce.eu

### **DYSTRYBUTOR**

FNCE

### **WYKONANIE**

Poważne, solidne, domowe słuchawki – wokółuszne, otwarte, przewodowe. Najlepsze berylowe przetworniki, skórzane pady i poduszki, konstrukcja mechaniczna mocna i precyzyjna. Nie epatują luksusem ani modnymi kolorami.

### **FUNKCJONALNOŚĆ**

W komplecie dwa przewody – 1,5 m (wtyk 3,5 mm/6,3 mm) i 3 m (zbalansowany). Wygodne, również na długie sesje. Umiarkowana impedancja i wysoka efektywność pozwoli podłączyć je do wszystkiego, ale warto zadbać o najlepsze efekty wysokiej klasy wzmacniaczem słuchawkowym.

### **BRZMIENIE**

Wszystkie zalety w doskonałej harmonii. Soczyste, dźwięczne, przejrzyste. Zjawiskowy bas – mocny, gęsty, dokładny. Średnica żywa, nasycona i plastyczna. Fenomenalna dynamika bez natarczywości. Emocje i czysta przyjemność.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	490
Impedancja [Ω]	80
Czułość [1 mW]	104
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 / XLR
Długość kabla [m]	1,5 / 3
Inne	neseser